

# rodzina

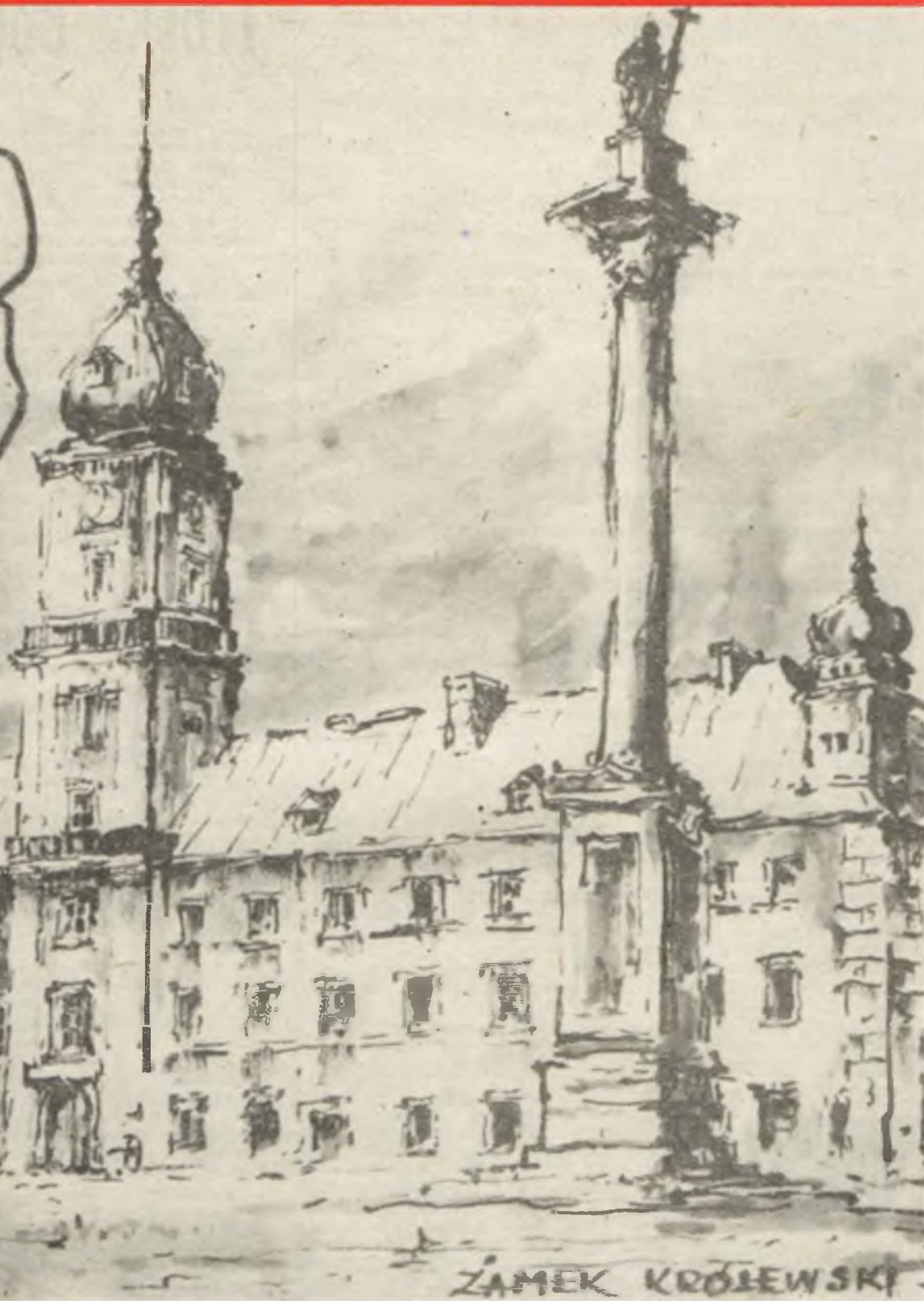
TYGODNIK KATOLICKI

NR 29 (1091) 19 LIPCA 1981 R. CENA 4 ZŁ

## W NUMERZE:

Troska Boga o człowieka ●  
Wezwanie do modlitwy ●  
Serdecznie witamy Arcybiskupa  
Utrechtu ● Witamy Pierwszego  
Biskupa, Członków Rady  
Naczelnej PNKK i Zarząd  
Główny Polsko-Narodowej  
„Spójni” w Ameryce ● Ojczy-  
zna

**22**  
**LIPCA**



### ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – SYMBOL CIĄGŁOŚCI HISTORYCZNEJ POLSKI

Charakterystyczna sylweta odbudowanego Zamku Warszawskiego często gości na okładce naszego tygodnika. Tym razem bryłę zamkową wraz z kolumną króla Zygmunta III Wazy widzimy w rysunku Jerzego Czecha. Zarówno za granicą, jak i w kraju nadal jest żywe zainteresowanie tym zabytkiem historycznym. Wewnątrz Zamku trwają obecnie prace wykończeniowe i w niedługim czasie wspaniałe wyposażone sale zamkowe udostępnione zostaną zwiedzającym.

## SZÓSTA NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian — (6,3—11)

Bracia: wszyscy, którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusie Jezusie, w śmierci Jego ochrzczeni jesteśmy. Przez chrzest bowiem zostaliśmy razem z Nim pogrzebani w śmierć, aby jako Chrystus zmartwychwstał przez chwałę Ojca, tak i my, byśmy w nowości życia chodzili. Bo jeśli zostaliśmy wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, to i w zmartwychwstanie będziemy.

Wiedząc, że stary w nas człowiek został współukrzyżowany, aby zniszczone było ciało grzechu, oraz, abyśmy nadal nie służyli grzechowi. Kto bowiem umarł, wyzwolony jest spod grzechu. Jeśliśmy jednak z Chrystusem umarli, wierzymy, że również z Chrystusem żyć będziemy. Wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych więcej nie umiera i śmierć już więcej nad nim nie zapanuje. Bo, że umarł dla grzechu, raz umarł, a że żyje, żyje w Bogu.

Tak i wy rozumieście, żeście umarli dla grzechu, a życie dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Psalm responsoryjny — (33,1—22)

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

1. Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana; prawym przystoi pieśń chwały.
2. Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem; naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

3. Oczy Pana zwrócone na bogobojnych; na tych, którzy czekają na Jego Łaskę.
4. Aby ocalił ich życie od śmierci; i żywił ich w czasie głodu.

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

5. Dusza nasza oczekuje Pana; On jest naszą pomocą i tarczą.
6. Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska; według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

7. Ojcu, Synowi, niech będzie chwała; w Bóstwie równemu Duchowi wraz.
8. Jako od wieków niech teraz będzie; i niech rozbrzmiewa po wieczny czas.

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

Ewangelia według św. Marka — (8,1—9)

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie miała co jeść, przywoławszy uczniów, rzekł im. Żal mi tego ludu, bo oto już od trzech dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść, a jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domów ich, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka.

I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże by ich mógł kto nakarmić chlebem tu na pustkowiu? I zapytał ich: Ile chlebów macie? A oni rzekli: siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. I wzięwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli; I kładli przed rzeszą. Mieli też trochę rybek i te błogosławił i kazal przed nich położyć. Jedli tedy i nasycili się i zebrali, co zbywało z ułomków, siedem koszów. A było tych co jedli około czterech tysięcy. I odprowadził ich.

przy mnie, a nie mają co jeść, a jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domów ich, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka”.

To jest obraz Jezusa Chrystusa, obraz Jego troski o człowieka. Obraz Jezusa rozumiejącego potrzeby ludzkie. On żałował tych, którzy przy nim trwali, bo zapomnieli o czymś tak podstawowym dla każdego człowieka czym jest pokarm. On żałuje i tych, którzy są z dala od Niego, którzy może od Niego odstąpili. Jednak wszystkim pragnie przyjść z pomocą. Jednych będzie karmił, by nie ustali w drodze. Innych obmyje krwią swoją, by swoim postępowaniem nie ściągali na siebie gniewu ludzkiego i gniewu Bożego. Jednych i drugich, wszystkich pomieści w swym sercu pełnym miłości i dobroci.

Tak jak niegdyś na owym wzgórzu, które było świadkiem rozmnażania chleba i nakarmienia kilku tysięcy zgłodniałych ludzi, tak poprzez wieki, tak samo i dziś sam Jezus Chrystus mówi — „Żal mi tego ludu”. Mówi to do nas i o nas. Bóg nie zmienił się i nigdy się nie zmieni. To tylko świat, tylko ludzie zmienia-

## Troska Boga o człowieka

ją się. Niekiedy pragnęliby i zmienić Jego naukę, Jego zasady, Bóg jednakowo troszczy się zawsze o człowieka, jednakowo pragnie szczęścia dla wszystkich, tu na ziemi jak i w wieczności.

W działalności i nauce Jezusa Chrystusa nie było nigdy rozróżnienia między teorią, ideami, zasadami a praktyką i życiem. U człowieka jest pod tym względem różnica. Co innego teoria, a co innego praktyka. Tymczasem Jezus Chrystus pragnie, aby nasze życie było zawsze odzwierciedleniem wiary, nauki zawartej w Ewangelii.

„I jedli i najedli się, i zebrali, co zbywało z ułomków, siedem koszów”. Oto jak bardzo Jezus Chrystus kochał swój Lud. Nie tylko na owym wzgórzu, ale zawsze zobaczymy Go wśród ubogich, potrzebujących, chorych, grzeszników i dzieci. Przechodząc będzie wszędzie czynił dobrze tym, co Go słuchali i tym, co Go nieakceptowali. Należał bowiem do wszystkich i wszystkich kochał bez wyjątków. Ten Lud był Jego Ludem, był i jest zawsze Jego troską. Dlatego pozostanie ze swoim Ludem na zawsze, aż do skończenia świata.

Jezus Chrystus pragnie, aby i człowiek dostrzegał wartości ludzkie w każdym człowieku, aby w swoim życiu kierował się zawsze zasadą miłości i poszanowania. Ale stosowanie tej zasady w życiu następcza człowiekowi wiele trudności. Ile w sercach ludzkich jest nienawiści, zakłamania i zawiści? Jeżeli widzimy coś w naszych bliźnich, to najczęściej wady i niedoskonałości. A przecież nikt z nas nie jest bez grzechu, bez wad. Każdemu z nas daleko jest do doskonałości. Tylko jeden Chrystus mógł z całą odpowiedzialnością stwierdzić: kto z was dowiedzie mi grzechu? Tylko On jeden mógł zapytać nas: kto z was jest bez grzechu?

Dzisiaj Jezus Chrystus, troszczący się o nas, o nasze życie, o nasze postępowanie, o nasze szczęście, o naszą wiarę i postawę mówi: „Żal mi tego ludu”. Żal, bo od tak dawna słucha mojej nauki, a jednak nie zachowuje mego nowego, najważniejszego przykazania, przykazania miłości bliźniego.

Najdłużej z apostołów żył św. Jan Ewangelista. Istnieje taka legenda, że gdy szedł do ołtarza, to trzeba go było podtrzymywać z uwagi na bardzo podeszły wiek. Słynął z tego, że mówił bardzo krótkie nauki. Jego kazanie sprowadzało się zawsze do powtórzenia tego samego zdania: „Braciszku moi, miłujcie się”. Tylko tyle. Jedno i to samo zdanie. Za każdym jednak razem jakże inna i bogata treść. W tym jednym zdaniu bowiem mieści się cała Ewangelia.

I to samo zdanie powtarza nam dzisiaj Jezus Chrystus. Niczego więcej od nas, od człowieka nie oczekuje. Tylko tego jednego: miłujcie się. Miłujcie się, starajcie się zrozumieć innych, ich kłopoty i zmartwienia. Miłujcie się i pomagajcie sobie nawzajem.

Może niejednen z nas dzisiaj mówi: gdybym ja rozporządzał cudowną mocą — tak jak Jezus Chrystus — wówczas ochocho spieszyłbym z pomocą innym. Pomagałbym wszystkim biednym i potrzebującym. Wszystkich uszczęśliwiłbym na tej ziemi. Wyprowadziłbym ich z wszelkich cierpień i kłopotów.

Nie dajmy się jednak ponosić uczuciom i fantazji. Bądźmy realistami. Jezus Chrystus nie dał nikomu z nas cudownej mocy. Ale też wcale nie żąda od nas abyśmy karmili — tak jak On — tysiące ludzi. On chce, abyśmy sobie nawzajem pomagali, w granicach naszych możliwości. On chce, abyśmy służyli sobie wzajemnie, abyśmy okazywali troskę o wszystkie sparwy i to nie tylko swoje. Do tego nie potrzeba zaś siły cudownej. On chce, abyśmy dzielili się z bliźnim tym co mamy, abyśmy popierali słuszne dążenia innych. Chleb, który błogosławił jest dla wszystkich na tej ziemi, niezależnie od koloru skóry, przekonań, zamieszkania.

Po uczynieniu cudu rozmnożenia chleba Jezus Chrystus ukrył się. Bo lud chciał Go uczynić królem. Ale On ukrył się. Do końca pozostanie pokornym sługą. Przyszedł służyć, a nie panować i rządzić. Nie przyszedł po oklaski, ale aby okazać jak wielką jest troska Boga o człowieka. I my mamy miłować bliźniego, ale nie dla własnej chwały i korzyści. Mamy miłować ze względu na Boga i ze względu na człowieka.

Jezus Chrystus zmusza nas dziś do trudnych myśli na temat postawy ludzi wobec ludzi. I dlatego jest taki trudny w swojej pełnej prawdzie. A jest to prawda o Bogu, który troszczy się o człowieka. Jest to i prawda o tym, że człowiek ma być przedłużeniem owej troszczącej się ręki Bożej.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ



Ten Lud tę naukę przyjmuje, bo Prorok z Nazaretu mówi z autorytetem i powagą, zawsze jako Ten, który ma władzę i moc. Uczy własną powagą. A treść tej nauki obraca się wokół upragnionego przez nich królestwa Bożego, królestwa panowania na ziemi prawdy, sprawiedliwości, braterstwa i pokoju.

Jezus Chrystus widzi wokół siebie wielkie tłumy ludzi spragnionych Jego nauki. Wszyscy, mimo zmęczenia i utrudzenia, z wyteżeniem słuchają Go przez trzy dni. Nawet zapomniano o jedzeniu. Ale ich potrzeby dostrzegł Jezus. „Żal mi tego ludu, bo już od trzech dni trwają

# WEZWANIE DO MODLITWY

W uroczystość św. Marii Magdaleny, patronki katedry polsko-katolickiej we WROCŁAWIU, w dniu 22 lipca br. odbędą się centralne uroczystości związane z 60 rocznicą zorganizowania w Polsce Kościoła Polskokatolickiego.

W patronalne święto parafii wrocławskiej złożymy Bogu Wszechmogącemu nasze korne dziękczynienie za wszystkie łaski i błogosławieństwa, które towarzyszyły Kościołowi Polskokatolickiemu w Jego działalności religijno-misyjnej w Polsce. Przy ołtarzu ofiarnym, podczas uroczystej **MSZY ŚWIĘTEJ**, staną złączeni jedną wiarą: **ARCYBISKUP UTRECHTU — ARCYBISKUP MARINUS KOK** z Holandii, **PIERWSZY BISKUP Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie — BISKUP FRANCISZEK C. ROWIŃSKI**, **ZWIERZCHNIK Kościoła Polskokatolickiego — BISKUP TADEUSZ R. MAJEWSKI**, biskupi i kapłani.

Uroczystości Kościoła Polskokatolickiego we WROCŁAWIU zostaną poprzedzone nieszpórami, które odprawione będą we wtorek, tj. dnia 21 lipca br. o godz. 18.00.

Porządek uroczystości w dniu 22 lipca br.

Godz. 10.00

— sala synodalna przy katedrze. Przygotowanie do procesji poprzedzone modlitwą.

Godz. 10.30

— Spowiedź ogólna dla dorosłych.

Godz. 11.00

— Procesja do katedry.

Adoracja Najśw. Sakramentu.

— Słowo wstępne Administratora Diecezji Wrocławskiej.

— **MSZA ŚW. KONCELEBRWANA.**

— **SŁOWO BOŻE PO EWANGELII; BISKUP TADEUSZ R. MAJEWSKI.**

— **POZDROWIENIE: ARCYBISKUP UTRECHTU MARINUS KOK i BISKUP FRANCISZEK ROWIŃSKI.**

— **MODLITWY ZA OJCZYZNĘ: BISKUP PROF. DR MAKSYMILIAN RODE.**

Niezależnie od centralnych uroczystości we WROCŁAWIU, w dniu 22 lipca br., w święto **ODRODZENIA POLSKI**, we wszystkich świątyniach polskokatolickich odprawione będą uroczyste **MSZE ŚW.** w intencji uproszenia łask Bożych dla Polskiego Narodu. Po **MSZY ŚW.** Wielobne Duchowieństwo odmówi modlitwy przyczynne według niżej podanego tekstu, a na zakończenie uroczystości cała społeczność parafialna odśpiewa pieśń: **BOŻE COŚ POLSKĘ.**

† **Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI**  
Warszawa, dnia 22 lipca 1981 r.

**Wszechmogący wieczny Boże — Kościół nasz święty Polskokatolicki u stóp krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa i w zjednoczeniu z Jego ofiarą zanoszą do Ciebie gorące modły za swoje polskie dzieci, prosząc pokornie o łaskawe dary Twoje.**

**Ojciec nasz najłaskawszy, niech dojdą do Ciebie modlitwy tych,**

którzy w jakimkolwiek ucisku o pomoc wołają: daj chorym zdrowie, prześladowanym spokój, podróżującym szczęśliwy powrót, grzesznym nawrócenie, a wiernym utwierdzenie w Twojej łasce. Niech wszyscy cieszą się Twymi darami i budują swe jutro na trwałych podwalinach sprawiedliwości i pokoju.

Dawco łaski i błogosławieństwa, **Wszechmogący Boże**, który zawsze i wszędzie opiekowałeś się Narodem Polskim, dawałeś mu dni chwały i dopuszczałeś klęski, aby go prowadzić ku świetlanemu celowi, prosimy Cię, abyś raczył nam dać ducha wiary, męstwa i ofiary, którym gorzeli praojcowie nasi, gdy dla Imienia Twego i dla Polski żyli, pracowali, przelewali krew, cierpieli i umierali.

**Wszechmogący, wieczny Boże**, wysłuchaj nas pokornie proszących Ciebie, aby ludzie wszystkich stanów i zawodów potrafili zrozumieć Opatrzność Twoją, aby każdy miał uznanie dla wszelkiej pożytecznej pracy; by rządzący i rządzeni uznawali się za powierników Twoich.

**Boże, Ojciec nasz** litościwy, spraw miłościwie, by przywódcy Narodu Polskiego w dobie obecnej kierowali się roztropnością i sprawiedliwością. Darz kraj ojczysty pokojem, niech miłość wzajemna panuje wśród obywateli, a wszystkich niech ogarnia duch poczucia obywatelskich powinności. O to wszystko prosimy Cię, najlepszy nasz Ojciec niebiański, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

# Serdecznie witamy Arcybiskupa Utrechtu



Arcybiskup Utrechtu w otoczeniu biskupów, duchowieństwa i wiernych w Grudkach



Sesja Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich i Utrechckiej, której przewodniczył Arcybiskup Utrechtu

W b. obozie śmierci w Oświęcimiu. Pierwszy od lewej: Arcybiskup Utrechtu Marinus KOK, Pierwszy Biskup PNKK Franciszek ROWIŃSKI i Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego — Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

W katedrze wrocławskiej pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, w uroczystość patronalną w dniu 22 lipca br., odbędą się centralne uroczystości jubileuszowe 60 rocznicy zorganizowania Kościoła Polskokatolickiego.

W starej, bo ponad 700 lat liczącej, czcigodnej katedrze odbudowanej ze zniszczeń II wojny światowej wysiłkiem całego Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, cała społeczność polskokatolicka złoży Bogu Wszechmogącemu dziękczynienie za wszelkie łaski i błogosławieństwa odebrane w minionym czasie.





W Soborze Prawosławnym w Warszawie. Od lewej: Biskup Leon GAUTHIER, Biskup Franciszek ROWIŃSKI, Arcybiskup Marinus KOK, Metropolita BAZYLI, Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI, Biskup Józef BRINKHUES, Biskup Józef NIEMIŃSKI i Biskup Maksymilian RODE

Biskupi, duchowieństwo i wierni na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu

Uroczystości jubileuszowe Kościoła Polskokatolickiego zaznaczyli swoją obecnością Arcybiskup MARINUS KOK — ARCYBISKUP UTRECHTU I METROPOLITA, przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej.



## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA <sup>(572)</sup>

w opracowaniu bp. M. Rodego

**L** grzebne miane w różnych żałobnych okazjach (1670), Kazania na niedziele całego roku (1670—1671).

**Lorenzana** Aleksander — (ur. 1722, zm. 1804) — hiszpański teolog, biskup Toledo, potem arcybiskup Meksyku, kardynał. Napisał m.in.: *Historia de nuova Espagna...* (1770), czyli *Historia nowej Hiszpanii*; *S.S. Patrum Toledanorum... opera* (1782—1783), czyli *Dziela... Ojców Toledańskich*.

**Loretańska litania** (→ litania) — to jedna z nazw litanii o, czy do, Najśw. Maryi Panny, a nazwa ta wywodzi się od nazwy miejscowości włoskiej, Loretto, w prowincji Ancona, w której według podania znajdował się domek, który miał zostać w niewytłumaczalny sposób, czyli w sposób cudowny, przeniesiony tu z Palestyny i w którym to domku przyjął się zwyczaj społecznego, wspólnego, odmawiania tej litanii.

**Lorinser** Franciszek — (ur. 1821, zm. 1869) — ks., rzymskokatolicki, urodzony i działający we Wrocławiu. Jest autorem kilku dzieł, a spośród nich tu wymienić należy następujące: *Buch der Natur* (1876—1880; 7 tomów), czyli *Księga natury*; *Fundament der Philosophie* (1855—56; 4 tomy), czyli *Fundament filozofii*; *Aus meinem Leben: Wahrheit und keine Dichtung* (2 tomy), czyli *Z mojego życia: prawda a żadna poezja*.

**Lorinus** Jan — (ur. 1559, zm. 1634) — ks., jezuita francuski, profesor filozofii i teologii, również egzegeta. Autor komentarzy do szeregu ksiąg Pisma świętego.

**Loriot** Julian — (ur. 1633, zm. 1715) — ks., francuski oratorianin, autor wielu tłumaczeń, zwłaszcza — psalmów i *Traduction des lettres de pieté de Saints-Pères grecques et latines des premiers siècles* (1700), czyli *Tłumaczenie listów o po-*

bożności autorstwa Ojców Kościoła pierwszych czterech wieków, oraz prac oryginalnych np.: *Sermons sur les mysteres de Notre Seigneur* (2 t.), czyli *Mowy (kazania) o tajemnicach Naszego Pana*, i in.

**Loriquet** Jan Mikołaj — (ur. 1760, zm. 1845) — francuski jezuita, ks., historyk, teolog. Napisał m.in.: *Histoire sainte*, czyli *Historia święta*; *Histoire ecclesiastique depuis Jesus Christ par demandes et reponses*, czyli *Historia kościelna w formie pytań i odpowiedzi*; *Manuel cathéchiste* (1832), czyli *Podręcznik katechety*.

**Los von Rom** — czyli po polsku — *Odejsć od Rzymu* — to hasło ruchu, powstałego w Austrii (pocz. ok. 1897 r.), a rozszerzającego się następnie i w innych krajach zwłaszcza Europy Zachodniej, a mającego na celu poprzez szeroką propagandę powodowanie wśród rzymskokatolików ich odstępstwa od Kościoła Rzymskokatolickiego. W wyniku rzeczywiście pewna liczba ludzi wystąpiła z Kościoła Rzymskokatolickiego, z której część przystąpiła do Kościołów protestanckich i starokatolickich, część zaś stała się bezwyznaniowa. Ruch ten przyjął różne formy instytucjonalne, jak np. w Innsbrucku: Ulryk Hutten-Bund, był też popierany przez różne instytucje polityczne i kościelne, jak np. przez Evangelischer Bund i Gustav Adolf Verein. Ze strony rzymskokatolickiej temu ruchowi poza silną akcją całego Kościoła Rzymskokatolickiego, szczególnie przeciwstawiał się Związek p.w. św. Bonifacego, który swoją centralę miał w opactwie Emaus w Pradze czeskiej; ukazywały się też w wielkich nakładach popularne czasopisma, książki i broszury, a wśród pierwszych na czoło wysunęły się: niemiecki popularny periodyk pt. „Bonifatius”, czeski pt. „Sw. Wojtech”, polski — Sw. Wojciech, oraz pismo apologetyczno-polemiczne pt. Bonifatius — Korespondenz.

## TELEGRAM

Jego Ekscelencja  
Biskup BRONISŁAW DĄBROWSKI  
Sekretarz  
Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego  
ul. Miodowa 19  
Warszawa

Biskupi, Duchowieństwo i Wierni Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych, A.P. i w Kanadzie i Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, łączą się w żału i modlitwie z Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce i na ręce Waszej Ekscelencji przesyłają najgłębsze kondolencje.

Boga Wszchemogącego błagamy o wieczny pokój dla świetlanej duszy Kardynała Stefana — Prymasa Polski.

Scranton, Pa. — Warszawa, 28 maja 1981 R.P.

W imieniu Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych A.P. i Kanadzie:

Pierwszy Biskup  
† Biskup Franciszek ROWIŃSKI

W imieniu Kościoła Polskokatolickiego  
w PRL

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI  
Zwierzchnik Kościoła



## MODLITWA ZA UMARŁYCH

O Panie! jako ja żyję i cierpię, oni żyli i cierpieli, i przeminęli, jako ja przemienę.

O Panie! wzrosłem wśród nich, nie pojmowałem niegdyś, co to jest być bez nich, a dziś już nie pojmuję, co to jest być z nimi. Gdzie oni są, o Panie?

Czasem w głosach słyszanych zda mi się, że ich głos się odzywa — czasem w nocy strach mnie przejmie; patrzę naokoło, jak gdyby oni stali blisko — i minie chwila, i nie ma nikogo!

O, daj mi odpoczynek na łonie Twoim, o Panie! — Oni w czasie grzeszyli, a teraz klęczą u stóp Twoich w wieczności.

Tyś miłością jedyną, Tyś ojcem ich, Tyś ojcem naszym — poczęliśmy się w tchnieniu miłości Twojej, żyjemy w niej, och! żyć w niej będziemy na wieki. Ty się w miłosierdziu kochasz, o Panie!

A im krótkie dni były pełne utrapienia — przyszli na te padły nie pamiętając, skąd idą, nie wiedząc, gdzie pójdą, ufając tylko imieniu Twemu — w nieszczęściu wzdychali do Ciebie!

Jeśli dotąd za winy pracują z daleka od Ciebie, pozbawieni niebieskich radości; jeśli dotąd nie rozerwana zasłona ich losów; jeśli wiedzą jeszcze, co to łyż i westchnienia: o, skróć chwile ich próby — a jako ja dzisiaj modłę się za nich, daj, Panie, by kiedyś ci, których zostawię na ziemi, modlili się za mnie. — Połącz mnie kiedyś, o Panie, z tymi, których zaznałem i ukochałem na ziemi — byśmy razem żyli w Tobie na wieki wieków. — Amen.

Zygmunt Krasinski (1812-1859)

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (572)

**Lot** — to imię syna Arana, który był bratem — Abrahama. Wraz ze swoją rodziną wiódł bogobojne życie wśród moralnie upadłych mieszkańców Sodomy, które to miasto wraz z Gomorą i ich mieszkańcami zostały spalone. Aniołowie, chcąc uratować Lota wraz z jego rodziną, polecieli im wyjść z miasta, nie oglądając się wstecz, za siebie. Żona Lota — jak to podaje Pismo św. Starego Testamentu — nie posłuchała tego zakazu i w pewnym momencie odwróciła się i w tejże samej chwili została zamieniona w słup soli.

**Lotze** Rudolf Herman — (ur. 1817, zm. 1881) — filozof niemiecki, autor wielu dzieł z zakresu filozofii. Tu wymienić należy jedną jego książkę pt.: *Prinzipien der Ethik* (1882), czyli *Zasady etyki*.

**Lourdes** — (fr., czyt. Lurd) — to nazwa miasta, leżącego w południowej Francji, w którym w 1858 roku miała objawić się Bernadecie Soubirous (czyt. Subiru), później została przez Kościół Rzymskokatolicki ogłoszona świętą, Najświętsza Maryja Panna jako Niepokalana Dziewica. Miejsce to było i jest nawiedzane przez liczne rzesze pielgrzymów z całego świata i zasłynęło ono z mających się tam dokonywać cudów, zwłaszcza uzdrowień.

**Louvain** — (fr., czyt. Luvé) — to nazwa miasta, w którym w 1426 roku został założony rzymskokatolicki uniwersytet, a który zasłynął w świecie katolickim i chrześcijańskim z wysokiego poziomu nauczania i wybitnych uczonych, oraz z ich ościągnień naukowych, przede wszystkim zaś stał się znany od końca XIX wieku z bardzo aktywnego nurtu odrodzencego średniowiecznego → tomizmu, szerzonego, teraz tu w Belgii, a potem i w innych katolickich krajach, jako neotomizm, zarówno w zakresie filozofii, jak i teologii (flaman. Leuven, łac. Lovanium).

**Lovt Dudley** — (ur. 1618, zm. 1695) — to irlandzki uczonej prawnik i orientalista, syn anglikańskiego arcybiskupa, profesor uniwersytetu w Dublinie, profesor prawa i języków wschodnich. Przetłumaczył: *Psalmy* z języka ormiańskiego na łaciński, oraz Pismo święte Nowego Testamentu z języka etiopskiego na łaciński, jak również Dionizjusza syryjskiego *Mowy* i *Objaśnienia ewangelii*; napisał nadto *De praedestinatione et libero arbitrio*, czyli *O przeznaczeniu i wolnej woli*.

**Low Church** — (ang.) oznacza tzw. niższy Kościół Anglikański a zarazem odznaczający się demokratyzmem i co z tym się łączy — dużą rolę świeckich. Przeciwnostwem jest tzw. High Church, czyli Kościół Wyższy, w którym rolę zasadniczą i przewodnią odgrywa hierarchia anglikańska bez większego udziału czy współdecydowania ludu.

**Lovt Robert** — (ur. 1710, zm. 1787) — to anglikański teolog i ceniony hebraista, prof. uniwersytetu w Oxfordzie, duchowny, biskup w Limerick, a później w Londynie. Jest autorem m.in. następujących dzieł: *Issaiach, a new translation* (1778), czyli *Izajasz, nowe tłumaczenie*; *De sacra poesi Hebraeorum* (1753), czyli *O świętej poezji Hebrajczyków*; *Korespondencja z Warburtonem o księdze Hioba*.

**Loyson Karol** — (ur. 1827, zm. 1912) — to w pierw ks. rzymskokat, który następnie w 1859 roku wstąpił do zakonu karmelitów, gdzie zasłynął jako krasomówczy kaznodzieja pod zakonnym imieniem ojca Hiacynta; głosił też kazania wielkopostne w słynnej paryskiej świątyni *Notre Dame*. Na te i inne jego kazania ściągali tłumy ludzi. Zwłaszcza słynne stały się jego kazania, wygłaszane w latach 1868—69. Jako jeden z pierwszych opowiedział się za poparciem



Bp Leon Gauthier

W Rzymie przebywał bp Leon Gauthier, zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii. Z tej okazji wziął on udział w nabożeństwie ekumenicznym w anglikańskim kościele św. Pawła. spotkał się z wieloma duchownymi różnych Kościołów chrześcijańskich zrzeszonych w SRK oraz wygłosił wykład na Wydziale Teologii Waldejskiej. Wykład nosił tytuł „Starokatolicy a ekumenizm”, zgromadził pełną salę słuchaczy i wzbudził wielkie zainteresowanie.

Opierając się na zachodniej prasie kościelnej, która relacjonowała o tym wydarzeniu, przedstawiamy główne myśli wykładu bp. L. Gauthier oraz jego odpowiedzi, na liczne pytania studentów teologii i innych osób obecnych na wykładzie.

Okazuje się, że wśród wyznawców różnych Kościołów wciąż niewiele jest osób świadomych istoty starokatolicyzmu, dlatego szwajcarski dostojnik kościelny wyjaśnił obecnym genezę, doktrynę, strukturę i stan obecny wspólnoty starokatolickiej.

Zjawisko starokatolicyzmu pojawiło się po raz pierwszy na przełomie XVII i XVIII w. wraz z jansenizmem, dlatego niektórzy zwykli mylić oba pojęcia. Jansenizm rozwijał się wokół problemu łaski Bożej i wolnej woli człowieka w dziele zbawienia. Do tej debaty teologicznej dołączyła się walka narodowych Kościołów katolickich (przede wszystkim Kościoła francuskiego) o własną autonomię, o niezależność od Rzymu. Te dwa elementy w sposób szczególny uwidoczniły się w XVIII w. w Kościele metropolitalnym Utrechtu, któremu Rzym odmawiał prawa wyboru własnych biskupów i groził potępieniem.

Sprawa odżyła z całą mocą w XIX w. Powodem był słynny dokument Piusa IX z 1894 r. — „Syllabus” oraz Sobór

Watykański I (1869—70), który ogłosił dogmat prymatu jurysdykcyjnego i nieomyślności papieża. W ten sposób przekreślone zostały poglądy wielu teologów, a w stosunku do tych, którzy nie przyjęli jednostronnych rozstrzygnięć, Kościół rzymski ogłosił ekskomunikę. Wypadki te przyspieszyły proces powstania Kościoła Starokatolickiego w Niemczech, Szwajcarii i Austrii, a potem w innych krajach.

W 1873 r. wybrano pierwszego biskupa starokatolickiego Niemiec — ks. prof. dr Reinkensa. W 1876 r. ks. prof. dr Herzog został wybrany biskupem Kościoła Starokatolickiego w Szwajcarii, zwanego też Chrześcijańskokatolickim.

## Bp Leon Gauthier wygłosił w Rzymie wykład na temat starokatolicyzmu

W 1889 r. wspólnota Kościołów starokatolickich, zwana Unią Utrechcką, uchwaliła swe podstawowe akty normatywne. Uchwalono Deklarację Utrechcką oraz utworzono Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich.

### POJĘCIE KOŚCIOŁA

Doktryna rzymska głosi, że „Kościół jest zbudowany na Piotrze”, co ma być usprawiedliwieniem prymatu i nieomyślności papieża. Według starokatolików „Kościół Chrystusowy zbudowany jest na opoce, którą jest Chrystus, jest wspólnotą Kościołów lokalnych, różnorodną w swych prawach i zwyczajach, lecz zjednoczoną w wierze i jedności biskupów, których same te Kościoły wybrały”.

Forma rządów w Kościele Starokatolickim jest synodalna. Synod i Eucharystia to dwa szczególne momenty obecności Chrystusa w zgromadzonym Kościele. W nadzwyczajnych okolicznościach, gdy chodzi o rozstrzygnięcie podstawowych spraw dotyczących wiary, Kościoły chrześcijańskie mogą zwołać Sobór. Tylko na takim zgromadzeniu, reprezentującym wszystkie Kościoły, mogą zapaść ważne i wiążące w sumieniu rozstrzygnięcia doktrynalne.

### URZĄD KOŚCIELNY

W Kościele Starokatolickim dopuszczalny jest udział świeckich w synodach — z prawem głosowania. Każdy świecki mężczyzna, po odpowiednim przygotowaniu teologicznym, może być dopuszczony do pełnienia różnych urzędów w Kościele. Z prawa tego wykluczona jest kobieta. Na zapytanie słuchaczy protestanckich o podstawy tej praktyki, bp Leon Gauthier odpowie-

dział, że wprowadzenie urzędu kobiet w Kościele oznaczałoby całkowitą zmianę podstaw strukturalnych Kościoła. W chrześcijańskiej tradycji nie było przypadków pełnienia urzędów kościelnych przez kobiety i dlatego Kościół Starokatolicki nie może postępować inaczej.

Jest to zresztą nie tylko problem urzędu kobiet, ale urzędu kapłańskiego, a urząd kapłański nie jest w Kościele tylko zwykłą funkcją. Kapłan, powołany przez Boga i wyświęcony przez biskupa, reprezentuje Chrystusa. Za pośrednictwem kapłana dokonuje się dzieło zbawienia. Nikt nie potrafi udowodnić, że Chrystus urząd ten powierzył kobietom.

### EKUMENIZM

Kościół Starokatolicki zawsze głosił ekumenizm, zawsze przypominał o obowiązku ponownego zbliżenia oddzielonych Kościołów i chrześcijan. Takie zaś zbliżenie może się odbyć wyłącznie „na starożytniej bazie chrześcijańskiej”, na zasadach starożytnego, pierwotnego Kościoła apostołskiego.

Każdy z Kościołów — członków Światowej Rady Kościołów — wnosi coś cennego do ekumenizmu. Tym, na co od początku zwracają uwagę starokatolicy, są istotne sprawy autentycznej, pierwotnej jedności katolickiej Chrystusowego Kościoła.

JÓZEF WIĘCKOWSKI



Katedra Kościoła Starokatolickiego w Bernie (Szwajcarii) pw. św. św. Piotra i Pawła



Pierwszy Biskup Franciszek ROWIŃSKI

Na zaproszenie zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego Biskupa Tadeusza R. MAJEWSKIEGO, w dniu 17 lipca br. przybywa na uroczystości jubileuszowe: Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego – Biskup Dr Franciszek ROWIŃSKI w towarzystwie członków Rady Naczelnej PNKK oraz członków Zarządu Głównego Polsko-Narodowej „SPÓJNI”.

# WITAMY

Pierwszego Biskupa,  
Członków Rady  
Naczelnej PNKK  
i Zarząd Główny  
Polsko-Narodowej  
„Spójni” w Ameryce

Pierwszego Księdza Biskupa Franciszka ROWIŃSKIEGO, Prezesa Polsko-Narodowej „SPÓJNI” – p. Vincentego YUSKIEWICZA, Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej na Okręg SCRANTON - LACKAWANA, p. mec. Alfonsa KINOWSKIEGO oraz osoby towarzyszące serdecznie witamy i życzymy przyjemnego pobytu w Polsce.

Na lotnisku w Warszawie







Członkowie Rady Naczelnej PNKK w Scranton, Pa

## Episkopat Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie

Powitanie na lotnisku w Warszawie



Na zdjęciu — I rząd od lewej: Biskup Antoni RYSZ — Ordynariusz Diecezji Centralnej, Pierwszy Biskup Franciszek ROWIŃSKI, Em. Pierwszy Biskup Tadeusz F. ZIELIŃSKI, Biskup Józef NIEMIŃSKI — Ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej

II rząd od lewej: Biskup Tomasz GNAT — Ordynariusz Diecezji Wschodniej, Biskup Józef ZAWISTOWSKI — Ordynariusz Diecezji Zachodniej, Biskup Jan SWANTEK — Ordynariusz Diecezji Buffalo Pittsburgs i Rektor Wyższego Seminarium Duchownego — ks. J. DENIS

# OJCZYŻNA

Ach! pokochałem tak ojczyznę piękną.  
Że mnie się kiedyś aniolowie złąkną.  
Jeśli przed nimi moja dusza wyzna,  
Że mi nad niebo miłszą jest ojczyzna.  
A moja miłość to nie marne słowo.  
Myślą i czynem, i sercem, i głową  
Mogę jej każdą chwilą życia dowieść.

**Kornel Ujejski (1823—1897): Podróż przerwana (fragment)**

Będzie mi może kiedyś policzone,  
Żem nigdy w obcą nie poglądał stronę,  
Lecz zawsze trwałem temu słońcu bliski.  
Co mi w łzach matki błysło u kołyski,  
Że mi najdroższe wydzwaniały echa:  
Próg mój ojczysty i wieśniacza strzecha.

**Kazimierz Laskowski (1861—1913): Będzie mi może...**  
(fragment)

Kochasz ty dom, rodzinny dom,  
Co wpośród burz, w zwątpieniu dnie,  
Gdy w duszę ci uderzy grom,  
Wspomnieniem swym ocala cię?



O, jeśli kochasz, jeśli chcesz  
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż —  
Sercem ojczystych progów strzeż,  
Serce w ojczystych ścianach złóż!

**Maria Konopnicka (1842—1910): Pieśń o domu (fragment)**

A wieszże (...)  
Co jest ojczyzna? — Oto ja ci powiem:  
Starzy ją zwali swym życiem, swym zdrowiem,  
Służąc jej wiernie w złym i w dobrym losie.  
Co jest ojczyzna? — To twej chaty ściany,  
To dach twój stary, słomą poszywany,  
To zagon żyta, co cię karmi w głodzie,  
Z rzeczki twej woda, co cię rzeźwi w lecie.  
To piękność dziewcząt, co ci serce bodzie,  
To twoje niebo najpiękniejsze w świecie,  
Smak twego jabłka, cień twojej jabłoni,  
To dzwon kościelny, co ci na mszę dzwoni,  
To twoich sejmów trwałość i swoboda.  
To twego ojca osiwiła broda.

**Ludwik Kondratowicz (1823—1862): Nocleg hetmański**  
(fragment)

Białe z czerwonym — powiewaj nad nami,  
Znaku ojczysty, leć przed Polakami.  
„Miej czyste myśli!” — biały kolor znaczy,  
„Nieś krew za wolność” — czerwony tłumaczy

**Antoni Górecki (1787—1861): Jeszcze pieśń...** (fragment)



# K

arta Lat Osiemdziesiątych została wydana przez Rehabilitation International — jedną światową organizację zajmującą się wszechstronnie sprawami zapobiegania kalectwu i rehabilitacją. Dokument ten określa główne cele dekad 1980-1990, którą rozpoczyna obchodzony obecnie Międzynarodowy Rok Osób Niepełnosprawnych i Inwalidów. Jest on rezultatem spotkań i konferencji regionalnych i międzynarodowych, które odbyły się w latach 1978-1980. Ostateczny tekst opracowano w czerwcu 1980 r. na XIV Kongresie Światowym Rehabilitation International w Winnipeg (Kanada). Karta stanowi pomoc dla tych, którzy w poszczególnych krajach zajmują się Organizacją Roku Osób Niepełnosprawnych i Inwalidów, zwraca uwagę na najważniejsze, podstawowe problemy i sugeruje metody ich rozwiązywania.

Dokument otwiera deklaracja do przywódców państw i organizacji międzynarodowych, stanowiąca apel o poparcie humanitarnej idei. Karta przedstawia główne cele i zasady, jakimi powinny kierować się państwa, by społeczeństwo te cele realizowało.

W Deklaracji czytamy m.in. „Niepełnosprawni dzielą prawa przynależności ludzkości, by rosnąć i uczyć się, pracować i tworzyć, by kochać i być kochanymi, ale żyją w społeczeństwach, które nie nauczyły się jeszcze gwarantować tych praw w pełni swym upośledzonym członkom. Przez stulecia ludzkość budowała bariery psychiczne i społeczne, uniemożliwiające pełne uczestnictwo w życiu zbiorowym tym, których osadzono jako „innych” z powodu ich fizycznej lub psychicznej odmierności. Budynki publiczne i środki transportu nie są przystosowane dla ułomnych. Informacja i piękno są nieosiągalne dla upośledzonych umysłowo, ludzie z wadami wzroku i słuchu. Niepełnosprawnym odmawia się lub udostępnia tylko wybrane możliwości — kształcenia, zatrudnienia, korzystania ze świadczeń publicznych, rekreacji i innych sfer działalności ludzkiej. Osoby o ciężkich dolegliwościach, które nie są zdolne do jakiegokolwiek niezależnej aktywności często zaniebują się całkowicie lub podejmują niedostateczne wysiłki, by poprawić warunki



## Karta lat osiemdziesiątych

swego życia i umożliwić rozwój osobowości.”

A oto cztery „tak samo ważne i tak samo pilne” cele, których realizacja będzie zadaniem lat osiemdziesiątych: we wszystkich państwach należy stworzyć program zapobiegania kalectwu i zapewnienia każdej rodzinie i każdemu człowiekowi stosownej pomocy, dzięki której uniknąliby oni jakiegokolwiek formy upośledzenia.

Mówi się tu o uchronieniu ludzi przed chorobami zakaźnymi (heinemedina, gruźlica i inne), przed konsekwencjami niedożywienia, szczególnie w przypadku kobiet ciężarnych i dzieci, o zmniejszeniu liczby wypadków drogowych, wypadków podczas pracy i w domu. Zwraca się uwagę na sprawę wczesnego wykrywania upośledzeń, głównie, tam gdzie ludzie są potencjalnie zagrożeni np.: niebezpieczeństwo wynikające z rodzaju wykonywanej pracy (górnictwo, przemysł chemiczny itd), ryzyko płodzenia dzieci o różnych typach niezgodności genetycznej, grup krwi itd.

Zapewnienie każdej osobie niepełnosprawnej i jej rodzinie pomocy obejmującej rehabilitację i inne świadczenia, które zmiejszy-

łyby ograniczenia wynikające z ułomności i umożliwiłyby choremu korzystanie z pełni życia osobistego i społecznego.

Zwraca się uwagę na fakt, że ok. 350 milionów niepełnosprawnych nie korzysta z żadnych należnych im świadczeń. Większość żyje w krajach rozwijających się, często w skrajnej nędzy, co wzmacnia izolację tych ludzi i skazuje na beznadziejną vegetację.

Podjąć niezbędne kroki w celu umożliwienia niepełnosprawnym pełnej integracji i uczestnictwa we wszystkich aspektach życia ich środowisk.

Jest to problem obejmujący różne sfery codziennego życia — przystosowanie budynków użyteczności publicznej i środków transportu, zapewnienia udziału, partii politycznych itd., zapewnienie dostępu do szkół i uczelni, tworzenie miejsc pracy (adaptacja maszyn i urządzeń, a nawet projektowanie specjalnych warsztatów i fabryk.). Za istotne uznano dopuszczenie samych zainteresowanych do współdecydowania o systemie działań rehabilitacyjnych, ich czasie i formie, tak, by stanowiły one konieczny, ale nieuciążliwy fragment codziennych zajęć.

Rozszerzenie informacji o zapobieganiu i leczeniu upośledzeń u ludzi niepełnosprawnych i ich problemach, uczulenie społeczeństw na wagę zagadnienia.

Apeluje się o zmianę obojętnego stosunku do osób ułomnych, wyrządzającego szkodę nie tylko im, ale wszystkim członkom społeczeństwa. Stwarza to bowiem niepotrzebny dystans między rzekomo „innymi” — odbierając im szansę życia, pełnię doznań i szerokiej naturalnej aktywności — a resztą ludzi, którzy z winy pokutujących od stuleci stereotypów nie potrafią wykorzystać potencjału emocjonalnego, twórczego i zawodowego ludzi niepełnosprawnych. W deklaracji karty zawarte jest zdanie mówiące, że społeczeństwo, które nie umie zlikwidować tej bariery, ztraca swoje naczelną wartość.

W żadnym państwie na świecie nie zwraca się dostatecznej uwagi na wymienione w karcie problemy: profilaktykę, pomoc, integrację i informację i dlatego wszędzie konieczna jest krytyczna ocena prowadzonych w tych kierunkach działań. Ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowy Rok Osób Niepełnosprawnych i Inwalidów stwarza szansę, której nie wolno zaprzepaścić. Ludzie kalectwa są naszymi krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi i z myślą o nich powinniśmy stać się współrealizatorami szlachetnych celów idei Karty Lat Osiemdziesiątych.

LESZEK SOBCZAK

## Z historii medycyny

### Cudowne leki

Najwcześniejszym znanym dokumentem opisującym przyrządzanie i stosowanie leków jest pochodzący sprzed ponad trzech tysięcy lat, papyrus egipski. Wymienionych w nim jest kilkadziesiąt roślin leczniczych. Wiele z nich jak olej rycynowy, siemię lniane, opium czy piołun stosowanych jest do dziś. Egipcjacy kapłani, bo oni sprawowali funkcję lekarzy, przyrządzali z nich pigułki, czopki, napary i maści.

Zasób wiedzy o lekach zdobywała ludzkość w ciągu długich stuleci. Według źródeł chińskich, już przed pięcioma tysiącami lat znane tam były różne leki roślinne, jak: sporysz, kamfora, rabarbar, czy do dziś poszukiwany i ceniony korzeń żeń-szenia.

W państwie babilońsko-asyryjskim leczenie farmakologiczne było bardzo rozpowszechnione. Na podstawie dotrwałych do naszych czasów tablic odcyfrowano nazwy około 250 roślin, 120 leków z produktów mineralnych i około 180 innych środków stosowanych w leczeniu. Oczywiście, prócz leków stosowano rozmaite zaklęcia.

Także w starożytnym Peru znano wiele roślin leczniczych. Od Indian peruwiańskich

pochodzi np. do dziś używany balsam peruwiański.

Hipokrates — „ojciec medycyny” — w V wieku przed naszą erą zalecał swoim pacjentom zioła lecznicze, których znał ponad dwieście gatunków. Był on zwolennikiem ziół przeczyszczających, stosował je często, ale nie pochwałał stosowania wielu leków równocześnie. On to właśnie pierwszy głosił, do dziś obowiązującą w medycynie zasadę, że przede wszystkim nie wolno choremu szkodzić — „Primum non nocere”! Podobnie jak w Grecji ziołolecznictwo było również rozpowszechnione w Rzymie. Leki podzielono tam na cztery zasadnicze grupy: środki przeczyszczające, moczopędne, wymiotne i uspokajające. Wielki rozwój lecnictwa farmaceutycznego rozpoczął się w Rzymie w II wieku naszej ery, dzięki Galenowi, który w swych licznych dziełach opisał dokładnie działanie wielu leków i sposób ich stosowania. Tak jak Hipokrates był „ojcem medycyny”, tak Galena można nazwać „ojcem farmacji”.

Jako ciekawostkę można tu dodać, że właśnie Galen był twórcą używanego także obecnie kremu kosmetycznego „Gold-creamu”, składającego się z olejków eterycznych, wosku i wody różanej.

Galen pozostawił wiele recept na sporządzanie proszków, nalewek, naparów i maści, które — choć oczywiście w zmodyfikowanej postaci — utrzymały się do dnia dzisiejszego i noszą nazwę „środków galenowych”,

to znaczy przyrządzanych bezpośrednio w aptekach, w odróżnieniu od skomplikowanych leków biologicznych i chemicznych produkowanych na skalę przemysłową.

W przeciwieństwie do Hipokratesa, Galen był zwolennikiem stosowania wielu leków równocześnie, przerzadzania recept o wielkiej ilości składników, co na pewno nie zawsze wychodziło pacjentom na zdrowie.

Ludy barbarzyńskie, które zawojowały państwo rzymskie, stosowały w celach leczniczych zioła nieznanne w słonecznej Italii, a rosnące dziko w krajach północnych. Zioła te, jako leki, przetrwały (niektóre) do naszych czasów, na przykład tak popularny do dziś rumianek.

W późniejszych wiekach, dzięki wpływom medycyny arabskiej, zaczęto stosować nieznanne dotąd w Europie leki, takie jak: kamfora, strychnina, czy strączki sensu.

Od czasów niepamiętnych leczenie i przyrządzanie leków należało do tych samych ludzi, byli nimi kapłani, szamani, lekarze czy aptekarze, bo tak właśnie nazywano na wschodzie ludzi opiekujących się chorymi.

Dopiero pod wpływem szkoły w Salero, gdzieś około 1200 roku, nastąpił podział zakresu czynności lekarza i aptekarza. Uniwersytetowi w Salerno zawdzięczamy także pierwszy oficjalny spis leków dozwolonych do stosowania przez lekarzy — czyli jakbyśmy to dziś nazwali — farmakopeę.

A.M.



Sredniowieczna baszta w Łowiczu

## Poznaj swój kraj

# ŁOWICZ — miasto tradycji i folkloru

Łowicz — miasto położone na prawym brzegu rzeki Bzury, w odległości ok. 25 km na północny zachód od Skierniewic. Liczy ok. 25 tys. mieszkańców. Jest ważnym węzłem komunikacyjnym (skrzyżowanie dróg międzynarodowych E-8 i E-12).

Historię wczesnośredniowiecznego grodu Łowicza otwiera wzmianka zamieszczona w bulli papieża Innocentego II, pochodząca z 7 lipca 1136 r., w której występuje on jako siedziba zarządu dóbr kościelnych, należących do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Do ziem tych rościli sobie również prawo książęta mazowieccy i nawet na krótko je odzyskali. W roku 1210 nastąpiło jednak restytuowanie tych ziem Kościołowi. Długo jednak trwały konflikty, a nawet zbrojne napady na arcybiskupie

gorba łowickie. Nieporozumienia i walki między książętami i Kościołem zakończyły się dopiero za czasów Kazimierza Jagiellończyka, kiedy ta część Mazowsza wraz z Łowiczem przyłączona została do Rzeczypospolitej rządzonej przez króla. Ok. 1300 r. rozległe dobra łowickie otrzymują tytuł księstwa, co przyczynia się do wytworzenia odrębności regionalnej. Kluczem łowicki w połowie XVI w. liczył ok. stu miejscowości. Na miejscu grodu wzniesiono zamek gotycki przebudowany potem na renesansowy. Arcybiskupi przenieśli też swoją rezydencję na stałe z Uniejowa do Łowicza, który pozostał w ich posiadaniu do końca XVIII w.

Prawa miejskie otrzymał Łowicz przed 1298 r. W tym też

czasie książę plocki Bolesław nadał arcybiskupowi Jakubowi Swince prawo do bicia własnej monety, co było dowodem zażyłości i wysokiej rangi Łowicza wśród miast polskich. W 1419 r. powstaje Nowe Miasto i Łowicz składa się z trzech odrębnych jednostek: Starego Miasta, Nowego i Podgrodzia. Miasto

w drukarnia łowicka wydawała periodyk „Co tydzień” redagowany przez arcybiskupa Ignacego Krasickiego, największego poetę doby Oświecenia. W 1785 roku rezydencję arcybiskupa przeniesiono do Skierniewic.

W 1788 r. w odpowiedzi zaadaptowanych salach zamku prymasowskiego założono manu-

rozbudowuje się. Wznosi się bogate i okazałe kościoły, m.in. kolegiatę w 1433 r., a także ratusz. W zamku obronnym, wzniesionym ok. 1355 r. przez arcybiskupa Jarosława Skotnickiego, urządzono wspaniałą rezydencję prymasowską. Dzięki wielu przywilejom otrzymanym od arcybiskupów doskonale rozwijało się łowickie rzemiosło, reprezentowane przez liczne cechy. Miasto było też wielkim uprzywilejowanym ośrodkiem handlu. Synowie łowickich mieszczan pobierali nauki w Krakowie, a nawet w Padwie i Bolonii. W latach 1400—1531 studiowało np. w Akademii Krakowskiej 83 łowiczanie, którzy liczbowo ustępowali wtedy jedynie Warszawie. Był to dowód nie tylko zamożności miasta, ale także i tego, że łowickie szkoły miały wysoki poziom nauczania. Jedną z nich, parafialną szkołą kolegiatną, była najstarszą w Polsce filią akademicką Uniwersytetu Krakowskiego.

W Łowiczu odbywały się zjazdy polityczne, synody prowincjonalne i diecezjalne oraz wielkie uroczystości organizowane z okazji przyjazdu monarchów. W mieście bywali królowie: Kazimierz Jagiellończyk, Stefan Batory, Zygmunt Stary i Jan Kazimierz.

W drugiej połowie XVII w. nastąpiło zahamowanie rozwoju gospodarczego Łowicza, spowodowane zniszczeniami wojennymi, pożarami i epidemiami w 1624 r. szalała dżuma; w latach 1635—1647 olbrzymie szkody wyrządziły powodzie; w 1648 r. okoliczne pola spustoszyła szarańcza, powodując głód wspomniany przez pokolenia. W 1655 r. miasto pozbawione umocnień obronnych bez oporu oddane zostało Szwedom. Poniosło wtedy ogromne szkody. Ze wspaniałego zamku pozostały zgliszcza i ruiny. Domy mieszkalne zdewastowano i ograbiono.

Miasto powoli dźwigało się z upadku. Za panowania Jana III Sobieskiego liczyło już 231 rzeźmieśników. Znakomici architekci odbudowali zamek, kościoły, rezydencje prywatne, domy itp. Ożywił się ruch kulturalny. Utworzona została szkoła pijarska. Czynne były szkoły parafialne. W końcu XVII w. prymas Michał Radziejowski założył archidiecezjalne seminarium księży świeckich. W 1786 r. powstało w Łowiczu znane seminarium nauczycielskie. W końcu XVIII

fakturę płócienną, dającą zatrudnienie wielkiej — jak na owe czasy — liczbie 4350 prządek. Uruchomiono też pierwszą zawodową szkołę przedzenia lnu i konopi.

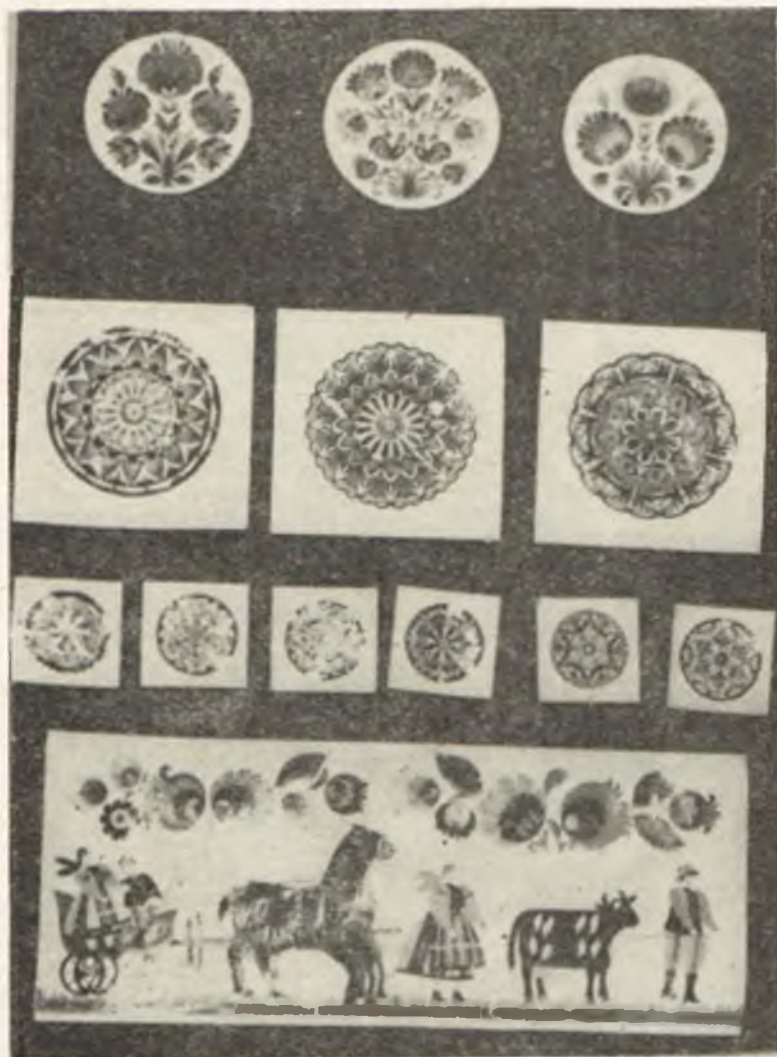
Po rozbiorach Polski Łowicz był najpierw w zaborze pruskim. Nastąpiła sekularyzacja dóbr kościelnych, a miasto stało się własnością rządu. Od 1807 r. Łowicz był miastem powiatowym. W 1820 r. car Aleksander I nadał Łowicz, jako stolicę księstwa łowickiego, wielkiemu księciu Konstantemu. Po powstaniu listopadowym miasto wraz z księstwem dziedziczyli kolejni carowie.

Ważnym znowu ośrodkiem życia kulturalnego i gospodarczego stał się Łowicz dzięki kolei. W 1845 r. miasto uzyskało połączenie kolejowe z Warszawą (przez Skierniewice), w 1861 r. — z Bydgoszczą (przez Kutno), a w 1901 r. z Kaliszem (przez Łódź). Znane i popularne stały się jarmarki łowickie, połączone od połowy XIX w. z wystawą rolniczą i licznymi konkursami. Szczególnie wyróżniające się w skali Królestwa Polskiego były jarmarki przypadające na 24 czerwca i 21 września.

Na przełomie XIX i XX wieku miasto znacznie się ożywiło. W tym okresie ściśle związana była z Łowiczem postać wybitnego architekta, malarza i pisarza Stanisława Noakowskiego. Był to czas kontynuacji bogatych tradycji kulturalnych Łowicza. W 1907 r. Władysław Tarczyński założył Muzeum Starożytności i Pamiątek Historycznych. Od 1911 roku ukazywał się tygodnik „Łowiczanie”.

W 1900 r. Łowicz liczył 9,1 tys. mieszkańców, a w 1939 — 17,2 tys. W okresie dwudziestolecia międzywojennego ciekawą kartę w dziejach miasta zapisał Powiatowy Dom Ludowy, zajmujący się szeroką popularyzacją wiedzy o regionie oraz życia artystycznego, a także kultywowaniem folkloru łowickiego.

Olbrzymie straty poniósł Łowicz podczas kampanii wrześniowej 1939 r. W słynnej bitwie nad Bzurą koło Łowicza oddziały armii polskich „Poznań” i „Pomorze” zadały Niemcom poważne straty, opóźniając ich marsz na Warszawę. Pierwszymi ofiarami wojny byli w Łowiczu harcerze broniący swojego miasta. Na krwawy terror okupanta odpowiedziano dywersją i akcjami zbrojnymi, prowadzonymi



Sotka łowicka



Zespół pieśni i tańca z Widawy w strojach łowickich

przez GL, AK i BCh, m.in. w maju 1944 r. oddział AK dokonał śmiałej akcji na magistrat i gestapo. W domu przy ul. Mostowej (dzisiejszej ul. Dziegielewskiego) odbyło się 9 kwietnia 1944 r. pierwsze posiedzenie KP PPR.

Spod okupacji hitlerowskiej miasto zostało wyzwolone 17 stycznia 1945 r. Szybko przystąpiono do usuwania śladów zniszczeń wojennych, do odbudowy i rozbudowy Łowicza. Dziś stolica łowickiego regionu przeżywa swój kolejny renesans. Stopniowo ze środka rzemieślniczo-handlowego przeobraża się w centrum przemysłowe.

W mieście uruchomiono dużą i nowoczesną przetwórnictwo owocowo-warzywną „Łowicz” oraz zakłady pończosznicze „Syntex”. Są tu ponadto zakłady przemysłu metalowego, materiałów budowlanych, drzewne, przemysłu ludowo-artystycznego oraz wytwórnia pasz. Dobrze rozwija się budownictwo mieszkaniowe i komunalne. Odrestaurowano wiele zabytkowych obiektów, m.in. dawną szkołę pijarską (obecnie siedziba muzeum), kolegiatę i zabytkowe kamienice mieszczańskie.

Ogromną popularność w kraju i za granicą zyskał Łowicz jako ośrodek regionu o wyraźnie zachowanych tradycjach oryginalnej kultury ludowej. Do dziś nosi się tu piękne stroje ludowe. Żywe są też tradycje sztuki ludowej: wycinkarstwa, tkactwa i wyrobu „pajaków”. Miasto jest ostoją wielu folklorystycznych zespołów pieśni i tańca, kapel i twórców ludowych.

Oto Towarzystwo Przyjaciół Łowicza i ziemi łowickiej (siedziba Łowicz, Rynek 1), istnieje od niedawna, bo od 1967 roku, lecz kultywuje tradycję — zwłaszcza ludową — wrosła w ten region od wieków. Pięknej sprawie popularyzacji walorów miasta i okolic służą m.in. różnotematyczne konkursy (np. literackie, fotograficzne, wiedzy o regionie), wydawnictwa (np. jednodniówka „Rocznik Łowicki”), a także wystawy i turnieje. Stowarzyszenie jest mocno zaangażowane w opiekę nad lokalnymi zabytkami, co wyraża się m.in. poprzez jego związek z kształtującym się skansenem łowickim, wielokierunkową współpracę z PTTK i innymi właściwymi organizacjami. Stałą i wypróbowaną formą pracy zrzeszenia jest współdziałanie ze Stacją Naukowo-Badawczą Mazowieckiego To-

warzystwa Kultury. Szczególne miejsce w życiu „Przyjaciół Łowicza” zajmują duże imprezy folklorystyczne. Towarzystwo poświęca zatem niemało swego czasu m.in. barwnym „Dniom Łowicza” oraz Jarmarkowi Łowickiemu. I słusznie, albowiem widowiska te są trwałym elementem subregionu, a jako takie podlegają „szczególnej opiece” miejscowych działaczy. Z wydanej przez nich informacji dotyczącej historii „Dni” dowiadujemy się, iż „rodowodu obchodu Dni Łowicza i Ziemi Łowickiej upatrywać należy w XVIII-wiecznych jarmarkach, które były nie tylko imprezą handlową, ale również przeglądem tego, czym miasto się szczyciło, i tego, czym miastu można było imponować. W czasie jarmarków trwających wielokrotnie po dwa tygodnie, zjeżdżały do Łowicza, obok kupców z całej Europy, najsłynniejsze trupy teatralne. Produkowały się również miejscowe zespoły cechów rzemieślniczych i korporacji kupieckich”.

I właśnie na wzorach takich ludowych zabaw zrodziła się myśl przeglądów regionalnych opartych na folklorze Ziemi Łowickiej — czyli dzisiejsze „Dni Łowicza”. Pierwszą tego rodzaju imprezę zorganizowano przy okazji niecodziennego jubileuszu: 800-lecia miasta. Było to w 1936 roku. Niestety po tym wydarzeniu nadeszły ponure lata okupacji hitlerowskiej, ale już w 1947 roku „Dni” odżyły ponownie. Od roku 1976 na ich zakończenie odbywa się „Jarmark Łowicki” — czyli pewnego rodzaju podsumowanie dorobku miasta — centrum folkloru całej Ziemi Łowickiej. Oparte o taką ideę przewodnią „Dni” są pierwszorzędną okazją do ciągłego pogłębiania wiedzy o tradycji aglomeracji i o folklorze regionalnym. Tak np. podczas jednej ze specjalnie na tę okazję przygotowanych sesji przedstawiono tak ważne dla tego obszaru tematy, jak m.in. „Rozwój przestrzenny i zabudowa Łowicza w latach 1136—1830” (Jan Wegner), „Kultura umysłowa w dawnym Łowiczu i jej wkład w kulturę ogólnopolską” (Paweł Czartoryski) oraz „Z dziejów książki w Łowiczu” i „Łowiczanie-historicy swego miasta” (Tadeusz Gumiński).

Muzeum Narodowe, Oddział w Łowiczu. Rynek Kościuszki 4. Placówka została zorganizowana dzięki przedwojennym zbiorom łowickim: Muzeum Etnograficz-

nego im. A. Chmielińskiej oraz Muzeum Miejskiego im. W. Tarczyńskiego. Zlokalizowana jest w odrestaurowanym dawnym gmachu poseminaryjnym misjonarzy: Muzeum prowadzi kilka działów specjalistycznych, wśród których m.in. dział etnograficzny prezentuje przebogatą kulturę materialną tego obszaru (np. obiekty z zakresu rolnictwa, rzemiosła, budownictwa, tkactwa i strojów, a także malarstwa). Wiele interesujących eksponatów zgromadziły również działy: archeologii i historyczny (m.in. przywileje królewskie i prymasowskie, druki łowickie, mapy, inkunabuły i wyroby cechowe). W ostatnim okresie wielkie wrażenie wśród zwiedzających wywołuje nieodmiennie imponująca wystawa mebli i rzemiosła artystycznego, demonstrowana w barokowej kaplicy św. Boromeusza (tu z kolei zwracają uwagę polichromie M.A. Pallonięgo i barokowa sztukateria). Należy zauważyć, iż przy muzeum istnieje Ośrodek Plenerowy Budownictwa Ludowego — na teren którego przeniesiono dwie zagrody gospodarskie (z XVIII i XIX w.), typowe dla tego regionu. Trwają zarazem prace zmierzające do uruchomienia Łowickiego Parku Etnograficznego w Murzycach.

W mieście zachowało się wiele zabytkowych budowli, m.in. gotycka kolegiata, przebudowana później w stylu renesansowo-barokowym, kilka renesansowo-barokowych kanonii, dawne kościoły i klasztory bernartynów i dominikanów z XV XVII wieku, kościół pijarski z XVII w.,

klasycystyczny ratusz, gmach pomisjonarski, budynek dawnej poczty, zabytkowe kamieniczki itp.

Równie interesującą i cenną architekturę ma Łowicz także w grupie zabytków świeckich. Do najciekawszych zaliczyć tu można m.in. domy okalające Stary i Nowy Rynek, klasycystyczny budynek Poczty Konnej z 1829 roku, ślady po niegdyś wspaniałym zamku prymasowskim, a także ratusz. Ten ostatni obiekt (wzniesiony w l. 1825—28) uznawano powszechnie za jedno z najciekawszych osiągnięć klasycystycznego budownictwa w Polsce. Posiada on m.in. dach zwieńczony balustradą attyką, boniowane płyliny w kształcie arkad w dolnych partiach elewacji frontowej, stiukowy fryz oraz wieżę, także z boniowniem, attyką i pilastrami (płaskimi filarami przyściennymi).

Pozostając na moment jeszcze przy zabytkowej substancji Łowicza należy wspomnieć, iż dzięki konsekwentnym staraniom władz województwa i miasta doczekała się ona szerokiego programu rewalioryzacji, którego spełnienie — ze względu na zakres i charakter prac — rozłożone zostało na znaczny okres czasu.

W Łowiczu koncentruje się ruch turystyczny województwa skerniewickiego. Szczególną popularnością cieszą się doroczne procesje w oktawę Bożego Ciała, będące imponującym pokazem starych, pięknych zwyczajów i strojów ludowych.

HERBERT WIDERA



# POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA



Jan Kazimierz (1607—1672)

## POTOP

Każdy, kto przeczytał trylogię Henryka Sienkiewicza, a zwłaszcza jej centralną część — Potop, nie potrafi opanować wzruszenia i dumy. Wielki jest czar bohaterów i wydarzeń opisanych — jak mówi autor — „z wielkim trudem i mozołem dla pokrzepienia serc”. Tymczasem nie wszystko, co tam czytamy jest zgodne z prawdą, zwłaszcza gdy chodzi o akcenty religijne. Popatrzmy na czasy „potopu” oczami historyków.

Tron po dzielnym Władysławie IV elektorzy oddali jego bratu — wychowankowi jezuitów — Janowi Kazimierzowi (1609—1672). Nowy król nie miał tych zdolności, co jego poprzednik. Zapewne

trudności, którym miał się przeciwstawić przerastały go. Wszak zaraz na początku rządów nowego monarchy wybuchło na kresach wschodnich powstanie Bohdana Chmielnickiego, a w samym narodzie król mimo poparcia jezuitów, a może trochę właśnie z tego powodu, nie zyskał powszechnego miaru. Wielu poddanych marzyło o szybkiej zmia-

nie króla i rozglądało się po ościennych dworach. Nie tylko proteści, ale także wielu katolików zwracało swe oczy na Szwecję, gdzie władał krewniak Kazimierzowy — król Karol Gustaw. To właśnie te sympatie, nie licząc trudności gospodarczych i politycznych Polski, tłumaczą błyskawiczny sukces szczupłych wojsk szwedzkich, gdy w roku 1655 wkroczyły w granice Rzeczypospolitej. To dopiero później określono najazd szwedzki mianem „potopu”, nawiązując do biblijnego kataklizmu Początkowo władcy szwedzkiemu poddawali się niemal z entuzjazmem wszyscy, zwłaszcza wówczas, gdy Jan Kazimierz pobity pod Żarnowcem, szukał schronienia najpierw w Żywieckiem, potem w Głogówku w księstwie opolskim. Jedynie Kraków, którego obronił Stefan Czarnecki, stawiał dzielnie opór Szwedom przez 3 tygodnie.

Szwedzi równie prędko jak opanowali Polskę, tak i stracili poparcie szlachty. Wynikało to z bezwzględnej traktowania narodu polskiego. Najeźdźcy rabowali i niszczyli majątki, mordowali ludzi i gwałcili wszelkie prawo. Swym bezwzględnym postępowaniem Szwedzi wywołali spontaniczne wystąpienie ludności. Przede wszystkim do walki z najeźdźcą ruszyli chłopcy, których zachęcał do tego Jan Kazimierz.

Pod koniec 1655 r. Szwedzi zaczęli ponosić coraz dotkliwsze straty, hetmani koronni, którzy opowiedzieli się po stronie Karola Gustawa, wypowiedzieli mu posłuszeństwo. Król Jan Kazimierz wrócił do Rzeczypospolitej już w początkach 1656 r.

Powszechną nienawiść, rozbudzoną do Szwedów wyznających luteranizm, skierowano również przeciwko polskim innowiercom. Gdy „potop” szwedzki minął, kaznodzieje zapomnieli o „winie” panów, a nazwali zdrajcami Polski wszystkich, którzy w naszym kraju wyznawali inną niż katolicyzm wiarę. Podobne stanowisko w tej sprawie zajął Henryk Sienkiewicz, krzywdząc polskich ewangelików. Nie jest to jednak krzywda tak wielka, jaką wyrządzono arianom, którym sejm polski po „potopie” nakazał wyrzec się wiary, albo opuścić Polskę. Banicja arian miała miejsce w roku 1658.

Ogromny wpływ, jaki wywarła na przebieg wojny postawa mas chłopskich, skłonił króla Jana Kazimierza do złożenia we Lwowie ślubowania, że będzie się starał, „aby lud w moim królestwie od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwości uwolnić”. Słów tych ani jemu, ani jego następcom nie pozwolili dopełnić panowie duchowni i świeccy.

Ks., ALEKSANDER BIELEC

## • PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •

### Lekarskie

#### Mięśniaki

Jednym z najczęściej spotykanych schorzeń ginekologicznych są mięśniaki. Są to nowotwory, guzy macicy, ale nie złośliwe, tylko łagodne. Leczenie ich zawsze wymaga jednak dokładnego rozpoznania istoty choroby, bo od tego zależy dalsze postępowanie lecznicze.

Mięśniaki rozwijają się z gładkich mięśni macicy, a ich podścieliskiem jest tkanka łączna i liczne naczynia krwionośne.

Dawniej guzy te nazywano włókniako-mięśniakami, dziś mówimy po prostu mięśniaki macicy. Najczęściej rozwijają się one u kobiet w okresie dojrzałości płciowej, zdarzają się również między, 45 a 55 rokiem życia, rzadziej w późniejszym okresie, a już raczej wyjątkowo przed 22 rokiem życia.

Przyczyna powstawania mięśniaków nie jest do końca wyjaśniona, niemniej z badań i obserwacji naukowych wiemy, że główną rolę w powstawaniu mięśniaków należy przypisać wpływom hormonalnym jajników i układu nerwowego regulującego czynność hormonów płciowych.

Mięśniaki macicy mają charakter mnogi; mnogość i różnorodność tych guzów powoduje deformację kształtu macicy. Wielkość guzów bywa bardzo

różna: od maleńkich jak ziarnka grochu do wielkich, które osiągają wagę ponad 10 kg. Zarówno wielkość guzów, jak i kierunek ich wzrostu powoduje różne objawy kliniczne i rozmaite dolegliwości. Rozwijają się one bardzo powoli. Podstawowym objawem klinicznym istnienia mięśniaków są obfite, przedłużone krwawienia miesięczkowe. Powodują też one skurcze macicy, bóle podobne do porodcowych, ponieważ macica dąży do wydalenia z siebie tego tworzywa. W toku ich wzrostu guzy rozciągają otrzewną, mogą dawać ucisk na pęcherz lub odbytnicę.

Wszelkie guzy macicy są zawsze badane pod względem ich istoty — łagodności, czy złośliwości. Polega to na wykonaniu próbnej skrobanki i badaniu mikroskopowym wyskrobin. Wynik badania decyduje o sposobie leczenia.

Badania histologiczne stanu błony śluzowej i stanu szyjki macicy może niezależnie od mięśniaków macicy odkryć, zagrożenie nowotworem złośliwym. W takim wypadku pacjentka kwalifikuje się do operacji radykalnej — usunięcia narządu rodowego.

Inna jest sytuacja pacjentek, a których mięśniaki powodują nadmierne krwawienia i są przyczyną anemii. Mięśniaki mogą również być przyczyną bezpłodności lub niemożności donoszenia ciąży.

Jeszcze raz trzeba podkreślić, że mięśniaki macicy są nowotworami łagodnymi, rosnącymi

wolno, a wiele z nich zanika w okresie klimaktercznym, po ustaniu miesiączkowania.

Leczenie mięśniaków polega na ich okresowej kontroli lekarskiej, rzadziej można je leczyć lekami o odpowiednim działaniu hormonalnym — a w niektórych przypadkach muszą być usunięte operacyjnie. Zakres tych operacji zależy od wieku pacjentki, stanu zagrożenia nowotworem złośliwym i odczuwanych dolegliwości.

A.M.

### Kulinarne

#### Przyprawy ziołowe w naszej kuchni

Goździki — do pierników, kompotów, marynat w słodkim sosie, a także, w minimalnych ilościach do indyka, dziczyzny (pieczeni lub szynki z dzika, jelenia, sarny) do grzanego wina i piwa.

Imbir — przede wszystkim do flaków, w minimalnych ilościach do bardzo pikantnych sosów i potraw z dziczyzny.

Jałowiec — do potraw z dziczyzny, marynat mięsnych, bardzo pikantnych sosów, w minimalnych ilościach do niektórych potraw rybnych (np. do ryby po grecku), do wszelkich mięs przyrządzanych na dziko, wędzonych.

Kminek — do pieczeni wieprzowych, past twarogowych, do kiszzonej kapusty, niektórych sosów, zup, niesłodkich ciast, pieczywa.

Liście laurowe — do zup, rosołu, galaret z mięsa i ryb, duszonych potraw mięsnych i rybnych, gulaszów, pasztetów, marynat i bigosów.

Majeranek — do wieprzowiny pieczonej i duszonej, gęsi, kaczek, dzikiego ptactwa i dziczyzny, pasztetów, farszów mięsnych.

Mięta — suszona — do mięs duszonych i pieczonych, świeża — do surówek, napojów orzeźwiających.

Papryka — sproszkowana, słodka i ostra — do pikantnych mięs, gulaszów, zupy rybnej węgierskiej, past z twarogu, jaj, grzybów, do pikantnych farszów

Pieprz czarny — do wszelkich potraw mięsnych, rybnych, warzywnych, pikantnych sosów, pasztetów, bigosów itp.

Rozmaryn (liście) — w minimalnych ilościach do pieczeni baraniej i wołowej, niektórych potraw z warzyw (zupy jarzynowej, grochowej, szpinaku) do past z serów, sosu pomidorowego.

Szałwia — świeża i suszona, do sałatek, sosów, mięs duszonych i pieczonych, szaszłyków, ciemnego drobiu.



# Rozmowy z Czytelnikami

„Po przeczytaniu tygodnika „Rodzina” nr 41 z dnia 12 października 1980 r. — piszą anonimowi Czytelnicy, nie podając również miejsca swego zamieszkania — ogarnęło nas zaniepokojenie. Bowiem w rubryce „Eku-  
 meniczny Kalendarz Modlitw”, gdzie wymienione były Kościoły chrześcijańskie działające na terenie Brazylii, nie było Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.

Tymczasem, jak nam wiadomo z lektury naszego tygodnika w latach poprzednich, w Barao de Cotegipe znajduje się parafia PNKK, oraz, że wybudowana tam została piękna świątynia. Wiadomo nam również, że obowiązki duszpasterskie pełnili tam duchowni polskokatolicy. Prosimy więc o zamieszczenie na łamach „Rodziny” informacji, co się z tą parafią stało?”

Szanowni i Drodzy Czytelnicy! „Intencją inicjatorów Ekumenicznego Kalendarza Modlitw — jak czytamy w broszurce „Materiały problemowe”, wyd. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Warszawa 1980 — było, aby stał się on w pewnym sensie rozszerzeniem Tygodnika Modlitw o Jedność Chrześcijan i na cały rok. W jego opracowaniu uczestniczyły niemal wszystkie

ważniejsze gremia ekumeniczne na świecie — Światowa Rada Kościołów, Watykański Sekretariat do Spraw „Jedności Chrześcijan i światowe związki wyznaniowe”. Najprawdopodobniej więc przez jakieś niedopatrzenie, na liście Kościołów działających na terenie Brazylii pominięto PNKK. Za taką właśnie ewentualnością przemawiałyby fakt, że w kilka tygodni później na liście Kościołów prowadzących działalność w Kanadzie nie wymieniono tego Kościoła, chociaż jest on liczącą się w tym kraju społecznością wyznaniową. Redakcja nasza korzystając z udostępnionych materiałów, nie mogła dokonywać poprawek tekstu. Stąd też brak PNKK na liście Kościołów działających w Brazylii.

Równocześnie chciałbym przypomnieć, że dla zapewnienia usług religijnych pewnej grupie polskich emigrantów na terenie Brazylii, zwierzchnik PNKK w USA erygował parafie w Barao de Cotegipe, Erechim, Linia Duas i Gramado. Podlegają one jednak jurysdykcji Pierwszego Biskupa PNKK w Stanach Zjednoczonych, stąd też nie dysponujemy aktualnymi wiadomościami na temat ich działalności. Pracujący tam księża od czasu do czasu

przesyłał do naszej redakcji informacje o tych parafiach. Obecnie zaś, widocznie obowiązki duszpasterskie nie pozwalają im na to.

„W literaturze religijnej — pisze p. Aniela P. z Gorzowa Wielkopolskiego — spotkałam się z wyrażeniem „chrystofania”, użytym na określenie zjawienia się Jezusa Chrystusa po zmartwychwstaniu. W związku z tym proszę o wyjaśnienie mi następujących problemów: Od czego wywodzi się ta nazwa? Ile właściwie ich było, w jakiej odbywały się kolejności oraz gdzie miały miejsce, gdyż relacje poszczególnych Ewangelistów na ten temat nie zawsze pokrywają się z sobą? Jaki był cel tych pojawień się Chrystusa?”

Szanowna Pani Aniela! Wyrażenie „chrystofania” wywodzi się z języka greckiego (Christos = Chrystus, Mesjasz: fainomai = pokazywać się, zjawiać się), i — jak już Pani wiadomo — używane jest na określenie zjawienia się Zbawiciela po jego zmartwychwstaniu.

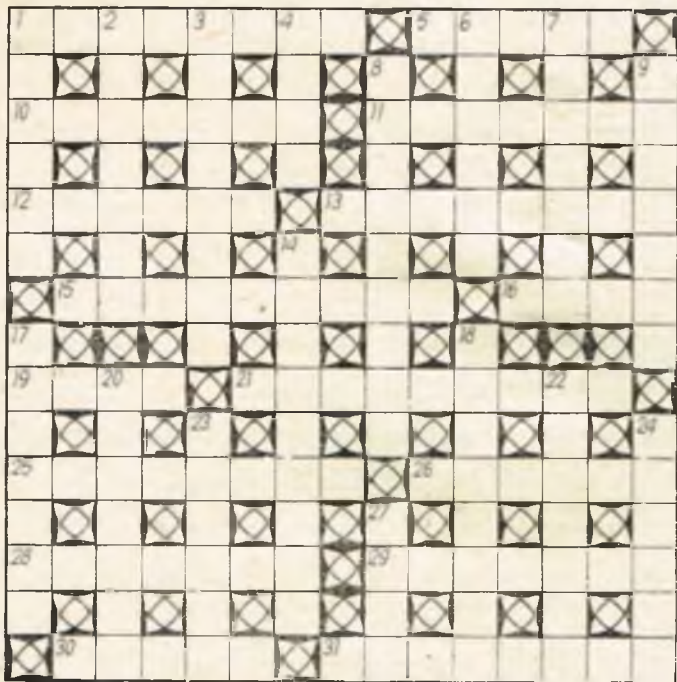
Wspomina o nich apostoł Paweł w pierwszym liście do Koryntian gdzie czytamy, że Jezus zmartwychwstały „ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz,.... potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a w końcu po wszystkich ukazał się i mnie” (1 Kor 15,5-8). Pierwsi trzej Ewangelisci wspominają jedynie o dwóch spośród wymienionych przez Apostoła zjawieniach, a mianowicie: o ukazaniu się Szy-

monowi-Piotrowi (Łk 24,34) i jedenastu apostołom (Mt 28.16-20; Mk 16,14-18; J 20, 19-29). Opisują jednak i takie zjawienia Chrystusa, które Apostołowi Narodów były nieznanne. Należą do nich: zjawienia się Zmartwychwstałego Marii Magdalenie i innym niewiastom w poranek wielkanocny (Mt 28,9-10; Mk 16,9-11; J 20, 11-18), dwóm uczniom idącym do Emaus (Łk 24,13-35), a apostołom i innym uczniom (Łk 24, 33-50), czy wreszcie siedmiu przedstawicielom grona apostołskiego nad jeziorem Genenezet (J 21,1-23). Do wyżej wymienionych dodać jeszcze należy ukazanie się Chrystusa Pawłowi (Dz 9,3-19), o czym tenże Apostoł wspomina w liście do Galatów (rozd. 1,12-17).

Chociaż rzeczywistość tych chrystofanii nie ulega wątpliwości, nie ma pewności co do ich liczby, kolejności, miejsca i innych okoliczności zewnętrznych. Zresztą mają one raczej drugorzędne znaczenie. Jedne zjawienia, przeznaczone dla apostołów, wiązały się z ich posłannictwem a podczas ich trwania kładł Chrystus podwaliny swojego Kościoła, ustanowił niektóre sakramenty oraz zlecił im kontynuowanie swojej misji zbawienia. Pojawienie się Zbawiciela osobom prywatnym miało na celu umocnienie ich wiary w Jego Zmartwychwstanie. Wszystkie te cele zostały osiągnięte.

Dla naszych Czytelników łączę serdeczne pozdrowienia w Panu

DUSZPASTERZ



## KRZYŻÓWKA nr 15

**POZIOMO:** 1) pracownica gastronomii, 5) wąski wyorany pas ziemi, 10) styczniowy solenizant, 11) rodzaj ścięgu, 12) praca, 13) błonica, 15) całkowite upłynnienie towarów ze sklepu, 16 kolor w kartach, 19) pachnie w ogródku, 21) nie obrobiony kamień polny na nawierzchnię ulicy, 25) artysta cyrkowy, 26) przekroczenie normy etyczno-religijnej, 28) reflektor filmowy, 29) źródło, 30) z cybuchem, 31) zgoda na coś. przyzwolenie.

**PIONOWO:** 1) przegroda serca, 2) przydomek króla polskiego, 3) grupa szpiegów i dywersantów, 4) konkurs z pytaniami, 6) staromodny wehikuł, 7) część dywizjonu artylerii, 8) piosenka do snu, 9) bieg olimpijski, 14) członek kolegium redakcyjnego, 17) stworzenie przez aktora postaci scenicznej, 18) surowiec do produkcji, 20) leczenie chorób, 22) imię żony Balzaka, 23) uszczerbek, 24) rój, 27) kastrowany baran.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 15”. Do rozlosowania:

### KSIAŻKI

#### Rozwiązanie krzyżówki nr 11

**POZIOMO:** pochwała, Start, Rzeszów, robótka, kapela, omdlenie, ekonomika, Mali, rola, mierniczy, naigetek, wróbel, kontakt, wiertło, marża, przesada. **PIONOWO:** poręka, czerpak, wazelina, ława, tabela, rotunda, trampkarz, materia, amfiteatr, kronika, wierzeje, legenda, zębatka, rewanż, alkowa, dwór.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Witold Uchman z Piławy Górnej i Franciszek Cybuch z Pielgrzymki. Nagrody przesyłamy pocztą.

**rodzina**  
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. **KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIACE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO:** ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wojtówcz, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium), **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Marek Ambróży, Henryk Ciok (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Elżbieta Lorenc, Ewa Stomal, Małgorzata Zientarska (korekta).

Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następny; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 52 zł, półrocznie 104, rocznie 208 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk PZG Sm. 10. Nr zam. 575. L-113.



Stefcia miała całe dnie zajęte, często drobne sprawunki załatwiając z panną Ritą. Towarzyszył im Treska.

Nadzieje hrabiego wzrosły. Panna Rita sprzyjała mu więcej niż zwykle. Żal do Stefci zacierał się w niej stopniowo, tylko patrząc na miłość Waldemara doznawała napadów melancholii, smutnej, lecz już pełnej rezygnacji.

W pewnym dniu przyjąć u księżnej spotkała Stefcia pierwszy raz od jesienych polowań hrabinę Cwilecką i jej córki. Dumna hrabina chciała zaznaczyć swą niechęć, lecz obecność ordynata i księżnej uniemożliwiła popalenie jakiegoś nawet dwuznacznego ruchu, nie mówiąc już o słowach. Podaly sobie ręce sztywno, lecz grzecznie. Panna Paula, narzeczona barona Weyhera, szczerzej uściśliła rękę Stefci i nazwała ją weselo koleżanką. Wszyscy mężczyźni, którzy znali Stefcię poprzednio, mieli teraz dla niej żywy podziw z powodu, że została narzeczona ordynata, uważano ją za fetyszkę, gdyż wybredny gust Waldemara znanym był powszechnie.

W szeregach męskich podziwiających Stefcię nie znaleźli się tylko Barski. Razem z córką odsunięty od bliższej rodziny ordynata, jedynie księżnej składał czasem konieczne wizyty, bardzo ceremonialne.

Hrabianka Melania spotykając ordynata okazywała mu majestatyczny chłód. Starających się miała mnóstwo, ale jeszcze nie mogła się zdecydować. Po wielkich nadziejach na ordynata nielatwo jej było wybrać kogoś stosownego. Największe widoki posiadał książę Zaniecki, chociaż miał ogromne długi, lecz okraszone tytułem. Mówiono powszechnie, że hrabianka czeka na jakąś nieprzewidzianą partię, że chciałaby zjednać na nowo księcia Lignickiego. Tymczasem zaręczyła się z Zanieckim, ale nie lubiła, gdy o tym głośno mówiono.

Hrabianka, wychodząc raz od Hersego, ujrzała młodą księżną Podhorecką i Stefcię, wysiadające z karety ordynata. Księżnej ukloniła się, Stefci udzieliła, że nie widzi. Jednak dobrze spostrzegła jej postać w eleganckim wiosennym kostiumie z granatowego sukna z szynszylami i w małym toczku, zgrabnie zdobiącym jej soholowe włosy.

Gdy szwajcar z ukłonem otwierał drzwi, hrabianka, stojąc na chodniku, zaśmiała się ironicznie przykrym, zdławionym śmiechem. Księżna i Stefcia już w drzwiach, odwróciły głowy. Wyzywająca postawa hrabianki, jej oczy, pełne złości, brzydkie skrzywienie ust, czyniły ją potworną. Była w tej chwili uosobieniem najwyższej nienawiści.

Stefci szaloną przykrość sprawiał ból niecznośny. A księżna rzekła dość głośno:

— Imbecyle!

I zaczęła uspokajać wzburzoną dziewczynę.

Księżna Krystyna Turyńska inaczej objawiała swój zawód miłosny. Usunięta zupełnie z życia towarzyskiego, nieznacznie starała się zobaczyć Stefcię. Ujrawszy ją na koncercie w Filharmonii i drugi raz na spacerze w Łazienkach, księżna zastanowiła się.

— Nic dziwnego, że ona go zachwyciła — szepnęła do siebie z goryczą.

Długo potem, stojąc przed zwierciadłem, porównywała swą wyzywającą niekność hetery z uroczą postacią młodej narzeczonej i odczuła własną pokę.

Wpatrując się z bliska w fotografię Stefci, badając wyraz jej twarzy, głęboko oczu, księżna Krysta doszła do stanowczego wniosku:

— To nie przebiegła kokietka, to śliczna dusza dziewczęca. Kocha w nim Waldemara, nie ordynata na Glebowiczach.

I rzekłszy to sobie, przestała nienawidzić Stefcię.

Żal za Michorowskim wybuchił w duszy księżnej z tragiczną siłą. Tłumiła go, rozumiejąc, że piękny romans, słahący już od paru lat, musiał się skończyć. Dawne nadzieje poślubienia ordynata prędko zbladły. Księżna była zbyt inteligentna, aby się ludzić, ale wolała pozostać rozwódką, bez zmiany stosunków z ordynatem, niż żoną innego. Księżna nie pisała do Waldemara rozpaczliwych listów, tylko w jednym prosiła go, aby ją odwiedził. Ordynat nie zawahał się; pomimo wszystko cenił księżnę za jej odrębną etykę. W jego pojęciu stała nieskończenie wyżej od margrabiny Silvy i kilku innych zagaszonych ogni przeszłości. Odwiedziny jego u księżnej Krysty nie trwały długo. Ordynat zachował się względem niej z wytworną uprzejmością, rysując jednocześnie w delikatnych liniach swój obecny i już niezmienny dogmat. Księżna z przerażeniem spostrzegła, że Michorowski przeciął ostatnie nici. Żalana łzami, potrafiła jednak zreć z zastosowaniem do konieczności. Ordynat nie lubił scen i księżna mu ich oszczędziła.

Pożegnali się, jak ludzie światowi, przyjaźnie i grzecznie, bez wzmianki o tym, co było, i bez życzeń na przyszłość. Księżna, ściskając dłonie ordynata, rzekła tylko:

— Porzuca pan małe stawki, a rozpoczyna... wielką grę. Wygrasz za pewno. Ale co do mnie, chciałabym należeć do tych natur... najszcześliwszych, na których przejście z tęczy do mgły nie robi wrażenia.

Ordynat pocałował ją w rękę

— Niech pani nie zazdrości glinie, że robią z niej lalki.

Od księżnej Krysty Michorowski pojechał wprost do narzeczonej. Stefcia wiedziała o tych odwiedzinach, gdyż Waldemar uświadomił ją o dawnych

stosunkach kawalerskich. Dla księżnej Turyńskiej miała sympatię i pewne współczucie.

Gdy rozeszła się wieść po salonach, że księżna wyjechała do Hiszpanii, towarzystwa żadne wrażeń darować jej nie mogły tej niestychanej uległości.

Księżna zrobiła przykry zawód głównie paniom, zamykając drzwi do oczekiwanego przybytku plotek.

## XXIV

Pewnego wieczora przed gmach Opery zajechała pomiędzy innymi kareta ordynata. Wsiadła księżna Podhorecka, pan Maciej, Stefcia i panna Rita. Ordynat z Trestką przyjechali najpierw. Stefcia, opatulona w białym płaszczu, ledwo była widoczna z obsłon gazowego kapturka.

Gdy weszli do własnej łoży ordynata, w sali panował mrok. Za chwilę miano podnieść zasłony. Stefcia siedziała w środku pomiędzy księżną i panną Ritą, za nimi pan Maciej, ordynat i Trestka. Orkiestra kończyła grać uwerturę.

W przyćmionej sali ciszę mąciły szmery sukien kobiecych i szepty rozmów.

Zasłona podniosła się. Grano polską operę „Hrabinę”.

Stefci serce biło mocno, trochę niespokojnie. W półmroku ujrzała naprzeciw Barską z ojcem i z jej damą do towarzystwa. Za hrabianką siedział Zaniecki. Wszystkie łoża przepelniała arystokracja. Był to przypadek czy też Waldemar umyślnie wybrał dzisiejsze przedstawienie? Stefcia odgadła, że musiało tak być, bo Waldemar ze szczególną starannością oglądał ją, gdy wyszła ze swego pokoju ubrana do teatru. Miała suknię z białej gazy, wdzięcznie przybraną złotą tasiemką. We włosach złota przepaska. Przy gorsie pęk fiołków z seledynową trawą, zresztą żadnych klejnotów. Waldemar obejrzał ją i uśmiechnął się radośnie; wyglądała prześlicznie. Wręczył jej wielką wiązankę storczyków, sam otulał w płaszcz i w kapturek. Z pewnością wiedział o zebraniu arystokracji w teatrze. Czy to źle, czy dobrze? Stefcia czuła się roztagrzoną. Słuchała śpiewu Broni, patrząc na grających artystów jakby sennie.

Waldemar to zauważył.

Pochylił się ku niej i szepnął:

— Jesteś niespokojna. Czy mogę wiedzieć powód?...

Odchyliła głowę i rzekła cicho:

— Niech pan patrzy... — wszystkie łoża przepelnione.

— Widzę, arystokracja przelewa brzegi. Ale cóż nas to obchodzi?

Stefcia spuściła oczy.

— Czy to rękę dręczy?

— Tak — odrzekła szczerze. Nie umiała przed nim nic ukrywać.

Waldemar wziął jej rękę.

— Czego się niepokisz? Umyślnie chciałem, aby cię zobaczyli razem ze mną. Wiecznie starasz się ukrywać. To niepodobieństwo! Za dwa miesiące nasz ślub. Powinni cię widywać częściej. Jesteś zbyt czarująca. Niech cię podziwiają. Pod tym względem nie jestem zazdrosny.

Stefcia uśmiechnęła się.

— Uważajmy na scenę. Niech pan patrzy: Hrabina ogląda strój Diany.

— Nie będzie piękniejszą od ciebie.

— Ale jak gra! Jaki głos! Jest nadzwyczaj dystygowana, prawda?

— Bardzo dobrze odtwarza typ arystokratki z początku stulecia. Ale uważa pani? oni dochodzą do celu.

— Kto?

Waldemar ścisnął brwi i usta.

— Cicho! zakochana para obok nas — szepnął jej do ucha.

Jego wasy musnęły Stefcię w skroń. Drgnęła, poczuła ogień w żyłach, różowość oblała jej twarz i szyję aż do pęków fiołków. Waldemar pochłaniał oczyma te luny, rozlewające się delikatnie a wyraźnie. Aksamiitne płatki kwiatów błysnęły jaśniej na różowym podkładzie. Jemu zdążyły nozdrza, oczy zdawały się gorzeć; namietne cienie mignęły mu na twarzy, usta zacięły jakby z nadmiaru pożądania. I wchłaniał subtelny, a ledwo wyczuły zapach perfum, które sam dla niej wybrał, i gwałt w nerwowej dłoni wchłarzał Stefci. Ogarniał go szal jakiś. Widział, jak ciemnozłote loczki wily się na pięknym karku, jak pierś dziewczyny opadała szybko, jak jego bliskość czyniła na niej podniecające wrażenie. Patrząc na ciepły, różowy ton jej ciała w zorzy rumieńca, szepnął przez zaciśnięte zęby:

— Obiecujący płomień!

Stefcia zaróżowiła się jeszcze silniej.

— Rozkoszna moja!

Wtem spadła zasłona.

